

Ich pięcioro

Urszula Gryczewska i Natalia Klepacka grały już matkę i córkę w „Seksualnych neurozach naszych rodziców”. Widać im się spodobało, bo bardzo chciały zagrać razem jeszcze raz. W takiej sytuacji można czekać na propozycje reżyserów albo samemu coś zainicjować. Trzeba tylko wpasć na dobry pomysł. Aktorki znalazły „Szklaną menażerię”. – Jest tak napisana, że już przy pierwszym czytaniu wiedzieliśmy, że to idzie niewiarygodnie, to było jak gotowe słuchowisko. Genialny, brawurowo napisany tekst – zachwyca się Urszula Gryczewska. A jej młodsza koleżanka dodaje: – Gdy już wiedzieliśmy, że to będzie „Szkłana menażeria”, usiadliśmy z Urszulą i zaczęliśmy się zastanawiać nad obsadą marzeń.

Wyszło im, że Toma Wingfielda zagra Mikołaj Chroboczek, a Jima O’Connora – Krystian Pesta. Siebie obsadziły w rolach Amandy i Laury. No i jeszcze Bronisław Wrocławski, który zgodził się zostać mężem Urszuli Gryczewskiej (Amandy Wingfield). Oczywiście zgodził się tylko w sztuce, w której zresztą nie występuje. Jego udział ogranicza się do pokazywanego widzom zdjęcia, które ojciec – ten pełen uroku drań – zostawił porzuconej rodzinie na pamiątkę. Reżyserem spektaklu został wybrany Paweł Paczesny, aktor Jaracza, który od jakiegoś czasu miał ochotę sprawdzić się w nowej funkcji. To zresztą częsty przypadek, że aktorzy debiutują reżysersko w popularnej ostatnio formule scen inicjatyw. Wynika to w oczywisty sposób z faktu, że pomysł przedstawienia rodzi się – jak sama nazwa wskazuje – w zespole aktorskim. Ale też z oszczędności – takie projekty mają z reguły mniejszy budżet, w którym nie ma miejsca na honorarium dla znanego reżysera.

Cały tekst Piotra Groblińskiego można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2023.